

## **Drohobycz Panasowi**

Wczoraj Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu przyznał pośmiertnie tytuł doktora honoris causa prof. Władysławowi Panasowi z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Na uroczystość przybyli konsulowie generalni Polski na Ukrainie (obecny i były), przedstawiciele władz KUL, kierownictwo katedry, którą kierował Panas, współpracownicy, studenci, przyjaciele i rodzina profesora.

— Profesor zmarł cztery dni po tym, jak senat uczelni przyznał mu ten tytuł—powiedział Walery Skotny, rektor drohobyckiej uczelni. — Wielka szkoda, że nie ma go z nami.

Profesor Władysław Panas fascynował się twórczością Brunona Schulza. Ta fascynacja zaprowadziła wybitnego badacza literatury do Drohobycza, gdzie Schulz się wychował i tworzył. Stąd też jego związek z uniwersytetem w tym mieście. To właśnie w Drohobyczu Panas wygłosił swój ostatni publiczny odczyt. O przyznanie tytułu dla Panasa zabiegali przede wszystkim Wiera i Igor Meniokowie, kierujący Polonistycznym Centrum Naukowo-Informacyjnym w Drohobyczu, z którymi profesor współpracował.

Po laudacji prof. Jerzego Jarzębskiego z UJ dyplom doktora honoris causa i medal poświęcony pamięci profesora odebrała jego żona. — Nie powiem nic od siebie, będzie mówił mój mąż — zaczęła Teresa Panas. I odczytała zapiski profesora z czasu, kiedy przebywał w lubelskim szpitalu onkologicznym. — Chciałabym, żeby ludzie pamiętali, iż Władek był nie tylko znakomitym naukowcem, ale także wspaniałym ojcem. To on pokazał dzieciom Lublin. Nie zdążył pokazać Drohobycza.

— Panie profesorze, liczba osób przybyłych na tę uroczystość pozwala mi stwierdzić, że pan nie odszedł — zakończył polski konsul. — Człowiek, który ma tylu przyjaciół, żyje wiecznie.

Po południu wszyscy obejrzeli spektakl według prozy Brunona Schulza „Demiurgos plus” Studenckiego Teatru ALTER z Drohobycza.